

Wacław Szyszkowski

Empatia a prawo

Palestra 41/9-10(477-478), 58-66

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Empatia a prawo*

1. Wstęp

Zanim wejdziemy w istotę zagadnień dotyczących empatii, pragnąłbym zwrócić się do Czytelnika z prośbą, bez względu na to jaką wykonuje profesję: czy jest humanistą, czy technikiem, politykiem czy obojętnym na sprawy publiczne, by przypomniawszy sobie, jak często w swym życiu musiał zastanawiać się, co myśli lub zamierza czynić osoba obca czy znajoma, przyjaciel czy też przypadkowy przechodzień. W tym względzie, myśl Twoja, Szanowny Czytelniku, może biec luźno, bez ścisłego powiązania z daną sytuacją, ale może też drażyć Twój mózg uporczywie.

Kontynuacja tego procesu myślowego, często natrętnego, może spowodować psychiczne wkraczanie w psychikę ewentualnego partnera, przez wnikanie w jego osobowość, śledzenie jego domniemych myśli i zamierzeń, rozpoznawanie jego bólu i radości, poglądów i planów. Ta pogłębiona forma myślenia, jest wczuwaniem się, czyli **empatią**. Pojęcie to znane jest nie tylko w psychologii, ale również w innych dziedzinach, że wspomnimy prawo, w którym od pewnego czasu robi zawrotną karierę¹. Jest to stosunkowo nowy termin (o historii jego powstania patrz w przypisach),

złożony z korzeni łaciny i greki: angielskie *empathy*, niemieckie *Einführung*, francuskie *empathie*.

Empatia jest wczuwaniem się w myśli i sytuację drugiego człowieka, choć w szerszym znaczeniu może dotyczyć również i przedmiotów martwych, np. waltorów dzieł sztuki. Psycholog, Józef Rembowski, autor jedynej chyba polskiej książki poświęconej wyłącznie empatii, przytacza interesujący szczególnie zaczerpnięty z życiorysu Freuda o jego empatycznym stosunku do posagu Mojżesza (dłuta Michała Anioła), w kościele San Pietro in Vincoli w Rzymie, w którym znakomity psycholog spędzał długie godziny, wczuwając się w posąg proroka. Empatia łączy się ze zdolnością wyobrażenia siebie na miejscu kogoś innego, a to w celu zrozumienia jego uczuć, jego życzeń, jego zamierzeń i planów działania. Wokół empatii, zanim jeszcze pojęcie to ostatecznie się skryształizowało, narodziła niesamowita otoczka, zawierająca w sobie połączone elementy bólu i radości. Dlatego też empatyczne przeżycia były łączone w literaturze pięknej z angielskim poetą Johnem Keatsem, wielkim przedstawicielem romantyzmu (1795–1821). Bujna i bogata w treść poezja, jak również życie Keatsa, obfitowały w splecione motywy tragedii i wesołego nastroju.

* Przedruk z zeszytu „Studia Iuridica” tom 28, wydany przez Wydawnictwo UW, 1995 r.

Wyraz empatia (wzorowany na sympatii) został w języku angielskim stworzony w 1904 r. przez Violet Paget (angielską powieściopisarkę i eseistkę, piszącą pod pseudonimem Lee Vernon, 1856–1935). W kilka lat później wyraz ten został rozpowszechniony przez amerykańskiego psychologa urodzonego w Anglii, Edwarda Bradforda Titchenera (1867–1927), ucznia Wilhelma Wundta. Wykształcony na uniwersytetach niemieckich, Titchener doznał w pewnym momencie jak gdyby olśnienia przy napotkaniu niemieckiego terminu *Einfühlung*, rozpracowując go gruntownie, tłumacząc na angielski istniejący już termin *empathy*. Wspomnijmy też o niemieckim filozofie i psychologu Rudolfie Hermanie Lotzem (1817–1881) – autorze *Mikrokosmosu* – wiele piszącym o *Einfühlung*, kiedy wyraz angielski *empathy* jeszcze nie istniał. Do tych nazwisk dodajmy jeszcze Theodora Lippsa (1815–1914), niemieckiego psychologa, oraz amerykańskiego psychologa, Carla Rogersa (1902–1987), który z okazji badań klinicznych udowodnia, jak – za pomocą właściwej terapii i zrozumienia – można pomóc pacjentowi w powrocie do normalnego życia.

W literaturze dotyczącej empatii można znaleźć interesujące poglądy doszukujące się ścisłego związku z nadejściem nowej epoki, która po wiekach feudalizmu, Odrodzenia i Reformacji, odkrywa nowe horyzonty, by po rewolucji przemysłowej wejść w okres ruchliwości psychicznej człowieka. W ten sposób empatia na skutek epokowych przemian jawi się w innej sytuacji. Obywatel zmuszony jest porzucić swój dotychczasowy system myślenia. Zaczyna bardziej wnikliwie niż jego przodkowie obserwować,

to znaczy wczuwać się w poglądy i opinie innych. Empatyczne podejście stałoby się w ten sposób niewyczerpanym źródłem nowego, bardziej dynamicznego stylu stosunków międzyludzkich, a nawet może i międzynarodowych. Byłaby to naprawdę w miarę spektakularna i efektowna cecha nowoczesnej empatii. Należałoby jednak ją przyjąć z pewnymi zastrzeżeniami. Czyż można twierdzić, że na przestrzeni tych kilku tysiącleci świadomej historii nie było ludzi praktykujących to, co w wieku XX nazwalismy górnolotnie empatią? Rzecz warta zastanowienia.

2. Empatia – nowe pojęcie w amerykańskim prawie

Przy omawianiu empatii w prawie będziemy musieli korzystać przede wszystkim z przykładów amerykańskich, bowiem właśnie w Stanach Zjednoczonych tematowi temu poświęcono najwięcej uwagi. Moda na używanie w orzecznictwie lub w komentarzach do ustaw terminologii nie związanej ściśle z prawem jest zjawiskiem względnie nowym, nie przyjętym ani pod koniec XIX w., ani w pierwszych dekadach wieku XX. Popularne było wówczas powiedzenie, w którym żądano zwrócenia uwagi na zjawiska konkretne, związane z odpowiednim kontekstem (*call to context*), co automatycznie odrzucało zajmowanie się pojęciami abstrakcyjnymi. Zdaniem prof. T.M. Massaro², z Uniwersytetu na Florydzie, pojawiające się z początkiem XX w. wyrazy z dziedziny psychologii (jak np. *empathy*), używane były raczej w literaturze tworzonej przez kobiety oraz przez tych prawników, którzy bardziej niż inni upodobali sobie pisanie na

tematy z pogranicza prawa i literatury pięknej.

Tendencje do unikania wszelkich wycieczek intelektualnych o charakterze filozoficznym lub psychologicznym przy stosowaniu prawa są znane od dawna w jurysprudencji amerykańskiej. Jednak ostatnimi czasy słyszymy coraz częściej opinie głoszące, że samo oparcie się na przepisach prawnych nie może wystarczyć. Zarzuca się starej metodzie bezwzględny i bezlitosny brak humanizmu. Twierdzi się, że dopiero wszechstronna dyskusja może wzbogacić elementy rozumowania, na podstawie których sędziowie wydają swe wyroki.

Z kolei zasady empatii znajdują się na linii obstrzału, kierowanego przez zwolenników formalizmu i prawniczego konkretyzmu. Empatia w tych warunkach musi się bronić i, rzecz szczególna, często znajduje niespodziewane uznanie.

Jedno z najbardziej znanych i, powiedziałbym, epokowych orzeczeń Federalnego Sądu Najwyższego, *Brown vs. Board of Education* z 1954 r., zeszło z tradycyjnej drogi, potępiając segregację w szkołach w stosunku do czarnej ludności. Przekreślono dawną zasadę: oddzieleni, ale równi. Sędziowie w sprawie tej – i to zostało wyraźnie podkreślone w obszernych motywach wyroku – wczuwając się w poczucie krzywdy, doznawanej i rozumianej przez każde dziecko afrykańskie, dziecko posyłane przymusowo do szkoły tylko dla czarnych, zakończyli swe rozważania konkluzją, że prawo, właśnie prawo, powinno tę prawdę realizować.

Inaczej natomiast potoczyły się losy sprawy *Bowers vs. Hardwick* z 1986 r., gdzie chodziło o dyskryminację homoseksualistów. W wyroku tym sąd po-

wrócił do tradycyjnego myślenia, nie stosując w nim zasad empatii, uznanych poprzednio w sprawie o segregację szkolną. W tej sytuacji przeciwnicy nadużywania stosowania empatii w orzecznictwie sądowym dowodzą, że koncepcja empatii nie daje odpowiedzi, dlaczego sędziowie mają w pewnych wypadkach łagodzić bóle i koić zmartwienia, w innych zaś kierować się obojętnością. Według prof. Massaro – empatia nie powinna wyróżniać współczucia, tolerancji, sprawiedliwości i słuszności lub zwykłej ludzkiej życzliwości.

3. *Rule of Law* a empatia

Amerykańscy zwolennicy³ stosowania empatii w wymiarze sprawiedliwości zdają sobie sprawę, że mają poważnych przeciwników w osobach zwolenników doktryny rządów tylko prawa (*Rule of Law*). W pewnym sensie może pójść im w sukurs, powstała jeszcze przed I wojną światową, rozbudowana przez Hansa Kelsena „czysta teoria prawa” (normatywizm prawniczy), według której podstawy teoretyczne prawa powinny być logicznie samowystarczalne i niezależne od pozaprawnych wartości. Kelsenowska norma podstawowa (*Grundnorm*) ma być ogólnie przyjęta przez społeczeństwo. Należy przypuszczać, że zwolennicy Kelsena nie będą entuzjastami stosowania empatii w prawie, chociaż uznawał on związki socjologii i etyki w procesie tworzenia prawa i dla treści prawa, co szczególnie akcentował pod koniec swego pracowitego żywota.

Nawiasem zaznaczmy, że stosowanie empatii może doprowadzić do naruszenia zasady równości stron w procesie, szczególnie, jeżeli będzie się to łączyć

z uprzywilejowaniem oskarżonego, spowodowanym nastrojami sędziego. Z drugiej strony należy mieć na uwadze trudności w nawiązywaniu łączności przez aktywnego empatyka z osobą mu wroga, a to wobec przzerwania nici porozumienia. Zdaniem zwolenników empatii przesadne przestrzeganie rygorów prawa formalnego może doprowadzić do skutków ujemnych, a to z powodu odczuć obywateli protestujących przeciw surowości prawa.

4. Rola feminizmu w zastosowaniu empatii

Od czasu pojawienia się na horyzoncie teorii i praktyki amerykańskiego prawnictwa koncepcji empatii – obok zwolenników, których nie zabrakło, zaczęli działać również oponenti i krytycy. Do obozu wrogiemu empatii przystali przede wszystkim ci, którzy potępili całą literaturę przedmiotu, określając ją jako **feministyczną**. Już w samej nazwie przez nich ukutej zawarta była, zgodnie z intencjami autorów, jej cecha pejoratywna.

W tym miejscu należałoby wyjaśnić, że w odróżnieniu od naszych, polskich, raczej skromnych osiągnięć w dziedzinie feminizmu, w Stanach Zjednoczonych ruchy feministyczne, choć o charakterze niejednorodnym, są w wysokim stopniu rozbudowane i zróżnicowane, w dodatku kształtujące się w stanie permanentnych zmian i reform. Należy zanotować fakt pozytywny, że w Polsce ukazał się świeżo (w drugiej połowie 1993 r.), tłumaczony z angielskiego, autorstwa M. Humm, *Słownik teorii feminizmu*⁴, informujący polskiego czytelnika o dziedzinie u nas niemalże nieznannej.

Przeglądając prace prawnicze, wydane w ostatniej dekadzie w Stanach Zjednoczonych, możemy się przekonać dla czego wielu prawników amerykańskich, piszących na tematy prawa pozytywnego, odnosi się niechętnie do zjawisk i faktów związanych z empatią w świetle współczesnego prawa sądowego. Może pewnym wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy będzie następująca treść hasła w *Słowniku*... „Emocje – Emocje odgrywają bardzo ważną rolę w feministycznych teoriach budzenia świadomości, stanowiąc znaczące źródło wiedzy, sposób poznawania innych, wyrażania uznania, oceny i osądu oraz jako narzędzie ujmowania świata i zmieniania go”⁵.

Niestety, często niechętny stosunek amerykańskich prawników do ruchów feministycznych zaważył ujemnie na rozwoju koncepcji empatii jako takiej. Interesujące będzie przytoczenie z powyższego *Słownika*... charakterystyki etyki kobiecej. Oto trzy jej domniemane cechy:

1) etyka kobieca krytykuje ściśle abstrakcyjne rozumowanie, twierdząc, że kobiecy sposób myślenia jest bardziej konkretny;

2) podkreśla, iż empatia, opiekuńczość i zainteresowanie innymi ludźmi są wartościami kobiecymi;

3) twierdzi, że tzw. decyzje (wybory) są w istocie uwarunkowane wymogami sytuacji.

Amerykańska pisarka, Ursula Le Guin sądzi, że etyka kobieca jest lub (historycznie rzecz ujmując) była w istocie anarchistyczna, ponieważ ceni porządek i ład, ale bez przymusu, jej zasady przyjmowane są na mocy tradycji, a nie narzucane siłą.

Znamienna jest też uwaga w haśle „Moralność”, głosząca, że wszystkie feministyczne koncepcje moralności podkreślają unikatowy charakter moralności opiekuńczej, związanej z kobiecymi potrzebami i doświadczeniami.

5. Empatia w postępowaniu przed sądami przysięgłych

Rola adwokata w procesie przed sądami przysięgłych jest w Stanach Zjednoczonych ogromna, a prawo obywatela do tego sądu jest zagwarantowane przez Konstytucję (*the right of trial by jury shall be preserved* – VII Poprawka do Konstytucji z 1791 r.). Adwokat musi się dokładnie orientować i przewidywać, a nawet przeczuwać, jakie argumenty bardziej niż inne mogą przekonać członków ławy. Musi wczuć się w sytuację każdego z „jurorów” i ocenić, jakie argumenty będą dla niego strawne. obrońca, jeżeli chce wygrać sprawę (bez względu na to, czy będzie to sprawa karna, czy o odszkodowanie cywilne), powinien wykazać swe talenty empatyczne⁶.

Statystyka spraw cywilnych rozpatrywanych przez sądy przysięgłych wykazuje, że znaczny procent tych spraw dotyczy odszkodowań za wypadki przy pracy, kiedy firma–pracodawca odpowiada za szkody i straty powoda. Również duży odsetek przypada na sprawy o odszkodowanie za winę lekarza (błąd lekarski lub zaniedbanie). Często poszkodowany żąda zasądzenia astronomicznych kwot, obejmujących nie tylko koszty lekarskie, pielęgniarek, szpitali, ale najczęściej odpowiednio przeliczone kwoty pieniężne za ból i cierpienie.

Przed rozprawą główną odbywa się selekcja sędziów. Adwokaci żądają wy-

łączenia z ławy tych, co do których zachodzi podejrzenie, że są zasadniczo przeciwni tego rodzaju sprawom. Dalej, w toku procesu, adwokat powoda, jeżeli jest przekonany osobiście o znacznej szkodzie, jaką poniósł jego klient, powinien to przekonanie, oparte na wczuciu się w przeżycia klienta, przelać na jurorów. Jest to wielka sztuka, której poświęcona jest obszerna literatura. Jeżeli adwokat nie potrafi wzbudzić w sobie odpowiednich emocji litości dla nieszczęścia klienta, powinien przypomnieć sobie podobną sytuację bliskiego krewnego.

Znany jako ekspert w tego rodzaju sprawach florydzki adwokat L.S. Stewart⁷ udziela rad, w jaki sposób należy wywołać u przysięgłych wspomnienia, kiedy byli oni w podobnej krytycznej sytuacji, jak powód w sprawie. Tym, którzy cierpieli, będzie łatwiej zrozumieć przeżycia ofiary–powoda i zasądzić większe odszkodowanie. Wszystkie powyższe metody mają swój początek w klasycznej empatii, kiedy obrońca stara się wczuć w psychikę tego, który będzie decydować o wyniku procesu.

6. Empatia w relacji: adwokat–klient

Empatia ma zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego czy rodzinnego. Była już mowa o „wczuwaniu się” w sądownictwie. W Stanach Zjednoczonych empatia cieszy się powodzeniem również w sferze tak specyficznej, jak stosunki adwokata z klientem. Obszerna literatura w tej sprawie wypracowała z wielką pieczołowitością stosunki w tej dziedzinie. Oczywiście motywacją takich zainteresowań są

czynniki materialne. Adwokat tak powinien postępować, by klienta nie stracić.

Z licznego grona autorów wybraliśmy jako najbardziej reprezentatywnego Stephena Ellmanna⁸, profesora nowojorskiego uniwersytetu Columbia, wychowanka sławnego Harvardu.

Punktem wyjścia Ellmanna jest krytyka dotychczasowego nastawienia oraz praktyk panujących w kancelariach adwokackich, lekceważących klienta przez przemożną rolę dominującego adwokata. Zdaniem Ellmanna podobna sytuacja powinna być gruntownie zmodyfikowana przez wprowadzenie nowej wartości, jaką ma być empatia. Istota tego nowego elementu polegać ma na tym, że klient ma być przekonany, iż będzie w biurze adwokackim wysłuchany, zrozumiany i zaakceptowany, ale nie osądzony. Empatia ma być czymś w rodzaju zaprawy murarskiej, wiążącej stosunek klienta z jego pełnomocnikiem. Bez empatycznego stosunku nie dojdzie nigdy do należytego wywiadu, w którym klient informuje pełnomocnika o szczegółach swej sprawy, ani właściwego udzielenia porady. Empatia „jest skutecznym narzędziem zachęcającym klienta do ufności i do szczerych rozmów z adwokatem”.

7. Konkluzje

Przekazaliśmy pewien ładunek informacji o empatii, ze szczególnym uwzględnieniem miejsca dla tej idei w prawie w Stanach Zjednoczonych. Zdajemy sobie sprawę z ułamkowego wyboru, jakiego dokonaliśmy. Empatia jako taka jest połączona z szeregiem nauk humanistycznych. Jeśli chodzi o empatię w problematyce prawnej, to, podobnie jak w innych dziedzinach pokrewnych, temat ten jest zbyt

obszerny, by można było go wyczerpać w krótkim eseju. Ze sfery prawa mogliśmy wybrać tylko co ciekawsze fragmenty. Nie mogliśmy też, wobec braku miejsca, rozwinąć problematyki „empatycznej”, dotyczącej polityki wewnętrznej, np. w sprawach mniejszości narodowych, lub międzynarodowej.

Jeśli zaś chodzi o socjologię, to i tu napotykamy na mnóstwo problemów, choćby np. odgadnięcie, jaką postawę i jaką rolę przyjmą w pewnych sytuacjach przedstawiciele tej czy innej społecznej orientacji. Amerykański filozof i społeczny psycholog George Herbert (1863–1931) z University of Chicago opracował metodę badań zachowań wobec społecznych reform szykowanych dla określonego grona ich odbiorców. Zdarza się, że, jak to podkreślają autorzy *Dictionary of Sociology*⁹, uprawiane przez socjologów empatyzowanie z osobami przechodzącymi badania jest często błędnie utożsamiane z koncepcją Maxa Webera tzw. interpretacyjnej socjologii. W rzeczywistości Weberowi chodziło o wyjaśnienie motywacji postępowania ankietowanych osób.

Pozycja i użyteczność empatii jako czynnika prawotwórczego nie jest jeszcze ustalona. Z opinii cytowanych w poprzednich rozdziałach wynika, że stosowanie empatii w sądzie jest przez jednych chwalone, przez innych ostro krytykowane. Można się jednak spodziewać, że wobec zmiennych nastrojów i pewnej dynamiki zwolenników, empatia ma szanse rozwoju. Jest to sfera praktycznie *in statu nascendi*. Najbliższe lata wykażą, w jakim kierunku pójdzie ewolucja i korzyść dla wymiaru sprawiedliwości. Nie jest wykluczone rozwiązanie połowiczne. Broniący zasad total-

nego legalizmu mogą przegrać z powodu praktyki w sądach popierających empatię.

W procesie empatycznym jedna strona usiłuje wczuć się w psychikę drugiej, a nawet zająć symbolicznie jej miejsce, by poznać jej myśli i plany. Jak powiedział Paul Lacroix¹⁰, pisarz francuski o wielu zainteresowaniach, a jednocześnie zasłużony badacz średniowiecza, „...rozumieć drugiego, to podzielać jego niepokój”. W tej sytuacji może się zdarzyć, że „empatyk” może stać się „sympatykiem” (por. „bergsonowska intuicja sympatyczna”). Utożsamiając się z tą drugą osobą, jesteśmy o krok od tolerancji i do zejścia osoby empatyzującej na grunt – może fałszywy – empatyzowanego. W ten sposób, zgodnie z aforyzmem Paula Lacroix, można zejść na manowce. Jak słusznie zauważył niedawno Jan Józef Szczepański „...tolerancja, podobnie jak wszystkie inne cnoty, nie jest wolna od inkwizytorskich pokus”¹¹. Kontynuując myśl Jana Józefa: można zauważyć, że tolerancja może doprowadzić przez sympatię nie tyle do inkwizycji, co do herezji na skutek zbyt „dobrego serca”. Stąd nauka: owszem empatyzować, ale z umiarem.

Dobiegamy końca naszych rozważań na temat empatycznego myślenia w prawie amerykańskim. Nagromadziliśmy głosy krytyki, negującej prawo empatii do uczestniczenia jako pełnoprawnego elementu w technice prawniczej czy w ogóle wyrokowaniu sądowym. Niech dyskusja nad tymi kontrowersjami toczy się dalej również w Polsce. Pragnęlibyśmy zakończyć nasze uwagi optymistycznym akordem, zapożyczonym z dłuższej pracy prof. L.N. Hendersona¹²: „Empatia niekoniecznie może nam powiedzieć, co

robić, lub w jaki sposób mamy czegoś dokonać, ale może nam nakazać czujność wobec moralnego wyboru i odpowiedzialności. Empatia przypomina nam o naszym wspólnym społeczeństwie i współodpowiedzialności wobec każdego z nas”.

Gdy mowa o empatii, jako o koncepcji pozytywnej (aprobującej), wspomnijmy nawiasowo o czymś, co byłoby tej empatii niejako przeciwstawieniem, jej antonimem. Czy możemy sobie wyobrazić anty-empatię? A więc niewczuwanie się w psychikę i osobowość innej osoby, po prostu ignorowanie pewnych zasad, które w danej sytuacji stosuje się normalnie. Mam na myśli sferę teatru. Jest banałem twierdzenie, że aktor na scenie powinien wczuwać się w rolę, którą przedstawia, a więc, przykładowo, powinien on wczuwać się np. w osobowość Cezara czy Napoleona, czy amanta w komedii bulwarowej.

Znamy dobrze tę koncepcję teatralnego złudzenia. To nie jest nowe, bo już w starożytnej Grecji teatry grały na zasadzie arystotelesowych przesłanek, zaś widownia miała wierzyć, że to, co się dzieje na scenie, odbywa się naprawdę. Otóż w nowszych czasach tym, kto odszedł od odwiecznych prawd teatru, który odrzucał ze wstrętem kanony teatru realistycznego, tak wspaniale reprezentowanego przez Chudożestwiennyj Teatr Stanisławskiego w Moskwie, był Bertolt Brecht. To on stworzył teatr epicki, narracyjny, opowiadający, niedramatyczny oparty na *Verfremdungseffekt*, teatr alienacji, oderwania się, trzymania się na uboczu, gdzie widz obojętnie ma obserwować to, co się dzieje na scenie, bez złudzeń, co do rzekomej rzeczywistości tego, na co patrzy. Teatralna doktryna Brechta polegała m.in. na stwarzaniu akcji danej sztuki na

scenie w atmosferze „obcości” i „obiektywizmu” widza wobec następujących na scenie wydarzeń, bez emocjonalnego wciągania go do tego, co się tam dzieje.

U nas w Polsce niektóre teatry próbują od czasu do czasu metody alientacji. Niedawno oglądaliśmy w Warszawie w Teatrze Nowym przedstawienie Ada-

ma Hanuszkiewicza, parodię *Lalki* Prusa: aktorzy od czasu do czasu przerywali brutalnie swe kwestie, zwracając się bezpośrednio do publiczności, z nawiązaniem bliskiego kontaktu z widownią. Była to pełna negacja wczuwania się aktorów w swe role wraz z odrzuceniem teorii teatru przeżywania.

Przypisy:

¹ Naukowa literatura polska na tematy empatii, a zwłaszcza relacji empatia a prawo, nie jest zbyt obfita. Jak to zostało słusznie podkreślone, „Kazimierz Dąbrowski jako jeden z pierwszych przybliżył w Polsce zagadnienie empatii” (o tym szerzej: M. Szyszkowska: *Stwarzanie siebie*, Warszawa 1994, s. 17–18, 185–188). Na specjalną uwagę zasługuje też monografia Józefa Rembowskiego (*Empatia. Studium psychologiczne*, Warszawa 1989). Autor docenia uniwersalne znaczenie empatii, pisząc: „...źródła empatii sięgają filozofii, estetyki, socjologii, a także tego działu psychologii, który zajmuje się rozwojem osobowości oraz analizą zachowania się człowieka w sytuacjach społecznych” (s. 10). Por. W. Gulin: *Empatia dzieci i młodzieży*, Lublin 1994.

² T.M. Massaro: *Empathy. Legal Storytelling, and the Rule of Law: New Words, Old Wounds?*, „Michigan Law Review”, vol. 87, August 1989, s. 2099–2102; oraz L.N. Henderson: *Legality and Empathy*, „Michigan Law Review”, vol. 85, June 1987, s. 1574–1653.

³ L.N. Henderson: *Legality...*, s. 1574 i n.; T.M. Massaro: *Empathy...*, s. 2102–2104. Za interesujący przyczynek do idei pogodzenia formalnej praworządności z tendencjami empatycznymi sędziego wyrokującego można uznać opinię profesora prawa w Stanford Law School, a niegdyś wieloletniego sekretarza Thurgood Marshalla, sędziego czarnej rasy Federalnego Sądu Najwyższego w Waszyngtonie. A oto wyjątek z opinii: „U Marshalla sprzęgnięta była mądrość prawnika sądowo-procesowego z głębokim poczuciem empatii, wywodzącej się z osobistego doświadczenia, a odnoszącej się do ubogich, pozbawionych władzy, do wszystkich dyskryminowanych, jak Amerykanów afrykańskiego pochodzenia, rodowitych Amerykanów (Indian) oraz innych rasowych mniejszości, do kobiet, homoseksualistów i oskarżonych w procesach karnych. Żaden z innych sędziów nie wniósł podobnego doświadczenia życiowego do pracy Sądu Najwyższego jak Marshall” (J. Cooper Alexander, *TM*, „Stanford Law Review”, vol. 44, Summer 1992, s. 1233–1234).

⁴ M. Humm: *Słownik teorii feminizmu*, Warszawa 1993. W słowie wstępnym od tłumaczy (s. 3) czytamy, że *Słownik...*, jest „...w istocie mapą pewnego kontynentu, istniejącego współcześnie już trzeci dziesiątek lat w świecie intelektualnym”. Jak wyjaśniają tłumacze, feminizm jest nadal łądem kształtującym się, jest ciągle w stadium formowania. *Słownik...* zresztą wykazuje, jak bardzo zróżnicowany jest feminizm.

⁵ Tamże, s. 54.

⁶ A.J. Cone: *Technique for Developing Juror Empathy*, „Trial”, July 1983, s. 54–57.

⁷ L.S. Stewart: *Arguing Pain and Suffering Damages in Summation. How to Inspire Jurors*, „Trial”, March 1992, s. 55 i n.; W.S. Bailey i n.: *Communicating About Pain. Helping Jurors Feel a Victim Suffering*, „Trial”, March 1992. Artykuł jest oryginalnym pouczeniem, w jaki sposób pełnomocnik poszkodowanego ma przekonywać członków ławy przysięgłych o znaczeniu odszkodowania pieniężnego za cierpienia. Artykuł konstruuje specjalną szkołę myślenia, dotyczącą wczucia się jurorów w sytuację ofiary. W Stanach Zjednoczonych panuje uzasadniona opinia, że w sprawach cywilnych (sporach pracowniczych) o niesłusne zwolnienie pracownika z pracy członkowie ławy przysięgłych w zasadzie wczuwając się w sytuację pracowników, stają najczęściej po ich stronie. Zob. artykuł w „The National Law Journal” z 20 maja 1991 r. pod znamienym tytułem *Jury Empathy is Essential in Termination Suit* (empatia członków ławy przysięgłych jest rzeczą istotną w sprawach o zwolnienie z pracy).

Pragnąłem w tym miejscu zacytować następujące, nie opublikowane uwagi dr Anny Gryniuk (Katedra Teorii Prawa i Państwa UMK), dotyczące zachowania zasady równości stron w procesie:

„Cały dotychczasowy rozwój prawa karnego charakteryzowała koncentracja uwagi na sprawcy. Wiktyologia wyznacza inny kierunek – zainteresowanie ofiarą czynu.

Zasada równowagi interesów obu stron wymaga (jeżeli włącza się do procesu jakieś czynniki pozaprawne lub okoliczności faktyczne, w danym wypadku empatię), dla zachowania elementarnej sprawiedliwości, uwzględnienia tych czynników po obu stronach. Jeżeli przeto bierze się pod uwagę odczucia i uczucia sprawcy, należy w takim samym stopniu uwzględnić je w przypadku ofiary.

W amerykańskiej procedurze sądowego stosowania prawa, szczególnie ważne jest w przypadku mediacji (instytucji pojednania) pomiędzy sprawcą a ofiarą”.

⁸ S. Ellmann: *Empathy and Approval*, „Hastings Law Journal”, vol. 41, April 1992, s. 991–1015.

⁹ N. Abercrombie i in.: *Dictionary of Sociology*, London 1988, 2 ed., s. 85–86.

¹⁰ Składam podziękowanie ks. prof. Józefowi Tischnerowi (*Duchowieństwo*, „Tygodnik Powszechny” z 9 maja 1993) za przypomnienie aforyzmu, wypowiedzianego niegdyś przez Paula Lacroix. Aforyzm pozwoliłem sobie zacytować.

¹¹ Por. słuszne uwagi J.J. Szczepańskiego (*Granice tolerancji*, „Tygodnik Powszechny” z 13 czerwca 1993); por. też celne uwagi Ryszarda Legutki (*Tolerancja*, „Tygodnik Powszechny” z 4 kwietnia 1993).

¹² L.N. Henderson: *Legality...*, s. 1653.